



## TYGODNIOWE PISMO OBRAZKOWE

Prenumeratę przyjmuje Redkcja i Administracja „Nowej Jutrzenki“ w Lublinie, ulica Początkowska № 2, (III piętro).  
Redakcja i Administracja otwarte codziennie (za wyjątkiem świąt) od 10—3 po poł.

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Lublinie 8 Kor. rocznie; — 2 Kor. kwartalnie. Za odnośnienie do domu 20 hal. miesięcznie  
Z przesyłką pocztową 10 K. rocznie; — 2 Kor. 50 hal. kwartalnie. Numer pojedynczy: 20 hal

### Odezwa Rady Regencyjnej do narodu.

Warszawa. 7.10. (Dep. własna). Dzisiaj o godz. 7-ej wieczorem ukazała się odezwa Rady Regencyjnej. W odezwie mówi się o wielkiej godzinie, na którą czekały narody i o urzeczywistnieniu nieprzedawnionych dążeń polskich do zupełnej niepodległości.

W tej godzinie wola Narodu Polskiego jest jasna, stanowcza i jednomyślna. Odczuwając tę wolę i na niej opierając to wezwanie, stajemy na podstawie ogólnych zasad pokoju, głoszonych przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych, a przyjętych przez świat cały jako podstawa urządzenia nowego współzycia Narodów.

W stosunku do Polski zasady te prowadzą do utworzenia *niepodległego Państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie, z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością jak i terytorjalną nienaruszalnością co przez traktaty międzynarodowe zagwarantowanem będzie.*

Aby ten program ziścić, musi Naród polski stanąć jak jeden mąż i wyżyć wszystkie siły, bo jego wola została zrozumiana i uznana przez świat cały.

W tym celu stanowimy: *Radę Stanu rozwiązać i powołać zaraz rząd, złożony z Przedstawicieli najszerszych warstw Narodu i kierunków politycznych i włożyć na ten rząd obowiązek wypracowania ustawy wyborczej Sejmu polskiego opartej na szerokich zadach demokratycznych i ustawić tę najpóźniej w ciągu miesiąca do zatwierdzenia*

nia i ogłoszenia Radzie Regencyjnej przedstawić, Sejm niezwłocznie potem zwołać i poddać jego postanowieniom dalsze urządzenie zwierzchniej władzy państwowej, w której ręce Rada Regencyjna zgodnie ze złożoną przysięgą władzę swoją ma złożyć.

Polacy! Obecnie już losy nasze w znacznej mierze w naszych spoczywają rękach. Okażmy się godnymi tych potężnych nadziei, które z górą przez wiek żywili wśród ucisku i niedoli ojcowie nasi. Niech zamilknie wszystko, co nas wzajemnie dzielić może, a niech zabrzmi jeden wielki głos: *Polska zjednoczona niepodległa.*

† Aleksander Kakowski.

Józef Ostrowski.

Zdz. Lubomirski.

Prezydent ministrów:

Jan Kucharzewski.

Warszawa, 7 października 1918.

### Jakie są zasady pokoju Wilsona?

Austria, Niemcy i Turcja zwróciły się do Wilsona, prezydenta Stanów Zjednoczonych, o zawieszenie broni i wdrożenie rokowań pokojowych, przyjmując 18 punktów Wilsona jako podstawę do rokowań pokojowych. Owe punkty w streszczeniu podajemy dla czytelników „Nowej Jutrzenki.”

*A Najpierw 14 punktów z dnia 8 stycznia:*

1. Wszystkie traktaty pokojowe muszą być jawnie powzięte z wykluczeniem tajnej dyplomacji.

2. Wolność żeglugi na wszystkich morzach.

3. Możliwe usunięcie ograniczeń handlowych i równość wszystkich państw w tej dziedzinie.

4. Ograniczenie zbrojeń do minimum.

5. Załagodzenie sporów kolonialnych z uwzględnieniem interesów tubylców.

6. Opóźnienie obszaru całej Rosji i nie przeszkadzanie w sposobach jej wewnętrznego urzędzenia się.

7. Ewakuacja i restauracja Belgji przy uszanowaniu jej suwerenności.

8. Zwrot Alzacji i Lotaryngji.

9. Uregulowanie granic z Włochami w myśl sprawiedliwości narodowej.

10. Nadanie ludom Austro-Węgier możności samorządowego rozwoju.

11. Ewakuacja i restauracja Rumunji, Serbji i Czarnogóry. Wolny dostęp do morza dla Serbji. Międzynarodowe ustalenie stosunków wzajemnych między państwami bałkańskimi.

12. Samodzielność dla części cesarstwa osmańskiego, zamieszkałej przez Turków. Autonomia dla innych narodowości Turcję zamieszkujących. Wolny przejazd przez Dardanele.

13. *Niezawisłe państwo polskie obejmujące w sobie niewątpliwie przez polską ludność zamieszkałe obszary, musi być stworzone. Musi ono posiadać wolny dostęp do morza. Jego gospodarza niezawisłość i terytorjalna nienaruszalność muszą być zagwarantowane przez międzynarodowy układ.*

14. Założenie związków narodów celem wzajemnej poręki tych zasad.

*B. Zasady pokoju z 12-go lutego:*

1. Każda część definitywnego układu musi być zbudowana na sprawiedliwości.

2. Narody i prowincje nie mogą być przetrucane z pod jednej władzy pod drugą, tak jakby to chodziło o przedmiot, albo kostki do gry.

3. Każde rozwiązanie sprawy terytorjalnej, która się stała aktualną przez wojnę obecną, ma być dokonane w interesie i na korzyść danej narodowości, a nie jako część ugody, albo kompromisu między preteusjami rywalizujących czynników.

4. Wszystkie jasno określone narodowe żądania mają znaleźć jak najdalej idące zaspokojenie, a to bez tworzenia nowych czynników sporu i konfliktu, któreby mogły znów szybko zakłócić pokój Europy i całego świata.

*C. Gwarancje z 27 września:*

Prezydent Wilson oświadczył w mowie swej, wygłoszonej w Nowym Jorku w dn. 27 września:

Pokój musi być wyposażony w gwarancje, ponieważ będą uczestnicy pokoju, których obietnice okazały się niewystarczającymi. W tej mierze stawia prezydent Wilson następujące punkty:

1. Sprawiedliwość, na której pokój ma być zbudowany, nie może znać uprzywilejowanych, lecz tylko równe prawa dla uczestniczących w nim ludów.

2. Żaden ze specjalnych interesów poszczególnych narodów, albo grup narodów, nie może być uczyniony podstawą którejkolwiek części umowy, o ile nie zgadza się ze wspólnym interesem wszystkich.

3. We wspólnej rodzinie Związku narodów nie może być żadnych specjalnych traktatów.

4. Wewnątrz Związku nie może być żadnych kombinacji gospodarczych, żadnego stosowania bojkotu gospodarczego w jakiejkolwiek formie wyjąwszy pełnomocnictwa udzielonego Związkowi ludów co do kontroli i wymierzania kar gospodarczych przez wykluczenie z rynków świata.

5. Wszystkie międzynarodowe układy i umowy wszelkiego rodzaju muszą być dosłownie zakomunikowane reszcie świata. Stany Zjednoczone są skłonne objąć pełny udział w odpowiedzialności za utrzymanie wspólnych umów i traktatów, na których pokój w przyszłości musi spoczywać.

## Telegram Kanclerza Rzeszy.

Do Najdostojniejszego Rady Regencyjnej  
w Warszawie.

Przy objęciu urzędu kanclerza Rzeszy leżymy specjalnie na sercu zapewnić Wysoką Radę Regencyjną Królestwa Polskiego, że zgodnie ze złożoną w parlamencie rzeszy deklaracją, żywiąc silne postanowienie ułożyć stosunki państwa niemieckiego do nowopowstałego Królestwa Polskiego w duchu sprawiedliwości i zrozumienia obopólnych interesów życiowych, a także postaram się o możliwie najszystsze usunięcie, istniejących jeszcze ciężarów okupacyjnych.

Ufając, że Wysoka Rada Regencyjna jak i Królewsko-Polski Rząd okażą zrozumienie dla moich dążeń, wydam niezwłocznie potrzebne dla ich urzeczywistnienia zarządzenia.

## Uchwały stronnictw Galicyjskich

Związek Międzypartyjny na zebraniu delegatów Polskiego Stronnictwa Ludowego, stronnictwa demokratyczno narodowego oraz Zjednoczenie narodowe, odbytem w dniu 30 września w Krakowie, uchwalił jednomyślnie następującą rezolucję:

1. Jedynym programem polskim, obowiązującym każdego Polaka, jest dążenie do utworzenia niepodległej, zjednoczonej ze wszystkich trzech zaborów Polski, opartej o własne, polskie morze.

2. Sprawa polska jest sprawą międzynarodową, gdyż rozwiązanie jej w myśl dążeń narodu stanowi najsilniejszą rękojmię trwałego pokoju w Europie. Wobec tego jakiekolwiek jednostron-

ne załatwienie sprawy polskiej przed kongresem ogólnopokojowym nie może odpowiadać istotnym interesom polskim.

3. Legalną reprezentacją narodu polskiego, powołaną do decyzji o formie rządu, i o całym ustroju Polski, niemniej o traktatach państwowych, może być Sejm wszystkich ziem wolnej Polski na jak najszerszej demokratycznej podstawie oparty.

4. Deklaracja wspólna wszystkich posłów polskich będzie tylko wtedy pożądaną i wskazaną, o ile opowiadać będzie jasno i otwarcie powyższym trzem punktom, oraz o ile będzie zawierała pełne uznanie dla takichże dążeń do niepodległości i Czechów i południowych Słowian, i o ile zaznaczy dążność do zgodnego postępowania z temi słowiańskimi narodami.

5. Wykluczony jest udział posłów polskich w utworzeniu rządu parlamentarnego i w pracach nad zmianą ustroju konstytucyjnego monarchji, jako obecnie dla interesów narodowych niewskazany.

**Polskie Stronnictwo Ludowe  
Stronnictwo demokratyczne narodowe  
Zjednoczenie narodowe**

*Kraków 30 września 1908 r.*

## Galicja wschodnia.

Na łamach „Nowej Jutrzenki“ omawiałem ze wschodnich kresów: Chełmszczyznę i Podlasie, Litwę i Białoruś i w ostatnim numerze Ukrainę. Wykazałem postępy cywilizacji polskiej, postępujące z biegiem czasu. Pozostała mi jeszcze ostatnia część wschodnich kresów: Galicja wschodnia. Galicja wschodnia jest częścią dawnej Rusi Czerwonej.

Od czasów zajęcia Rusi Czerwonej przez Polskę w XIV stuleciu zaczął się i trwał bez przerwy silny dopływ kolonistów polskich — chłopów i rzemieślników. Nie była to jednak kolonizacja masowa, ani kierowana według jakiegoś planu. W XVI stulecie, zwłaszcza w dobie Unji politycznej (1569 r.), na mocy której Wołyn, Kijowszczyzna i Braclawszczyzna przyłączone zostały do Korony bezpośrednio, kolonizacja tych ziem rozwija się w pośpiesznym tempie. Magnaci polsko-ukraińscy zasiedlają puste obszary nad Dnieprem, Bohem, Dniestrem kolonistami z Rusi Czerwonej i z właściwej Polski, którzy szybko stapiają się z ludnością ukraińską. Wybuch powstań kozackich zatamował ruch osadniczy zupełnie, a nawet część ziemi polskiej nad Dnieprem zamienia w pustynię.

Po pokoju Karłowickim (r. 1699.) zaludnia się Podole, gdzie osiadło sporo chłopów polskich — Mazurów.

Asymilacja prawno — państwowa ziem południowo — ruskich z polskimi przyczyniła się do polonizacji wyższych warstw społecznych.

Proces ten powoli rozwijał się w kierunku z zachodu na wschód, przyczem z jednej strony odegrała tu rolę wybitną polska imigracja: możnowładcza i szlachecka, a z drugiej — unja kościelna (1596 r.). Wpływ cywilizacji polskiej zaciera niemal wszelką odrębność miejscowych sfer uprzywilejowanych od polskich.

Żywioł ruski staje się masą etnograficzną, upośledzoną pod każdym względem. Chłowie drobne mieszczaństwo i duchowieństwo prawosławne zachowują narodowość swoją, ale wszystko, co z tych sfer wydobywa na wyższe szczeble społeczne, przyjmuje cywilizację i narodowość polską. Prawosławna organizacja kościelna była jedyną instytucją o cechach narodowych ruskich, ale i w niej wyższe sfery uległy polonizacji.

W ciągu wieków bojarstwo i szlachta spolszczyły się całkowicie. Ten sam los spotkał i wyższe duchowieństwo, jak również i zamożne mieszczaństwo. Inteligencja ruska nie istniała zupełnie, i do narodowości ruskiej zaliczali siebie tylko pańszczyźniane masy chłopskie, najuboższą część mieszczaństwa i ciemne duchowieństwo wiejskie. Prawie wszystkie zakłady naukowe wschodniej Galicji znajdowały się w ręku zakonu Bazylianów, którzy swymi poglądami i dążnościami niczem się nie różnili od polskiej czy spolszczonej ruskiej szlachty. Ponieważ zaś byli oni bez porównania bardziej wykształceni od świeckich księży unickich, przeto w końcu wszystkie wyższe dostojenstwa kościoła ruskiego zostały zajęte przez mnichów bazylijańskich.

Połączenie Rusi Czerwonej do Austrii wywołało poważne zmiany w całym życiu wewnętrznym w Galicji. Usiłowano wytworzyć tu ruską inteligencję, przedewszystkiem zaś duchowieństwo unickie. Dokładano wszelkich starań, aby przyczynić się do wzrostu i wyodrębnienia tej inteligencji. W r. 1784 we Lwowie zostało założone seminarjum duchowne dla unitów, a na uniwersytecie lwowskim, gdzie katedry obsadzono przeważnie Rusinami, wykładano nietylko po łacinie i po niemiecku, ale i po cerkiewno-słowiańsku.

Jednak te usiłowania, rozpoczęte zaraz po pierwszym podziale Polski, nie dały oczekiwanego plonu. Ta garstka inteligencji ruskiej, którą udało się sztucznie wytworzyć, była nader szczupłą, zupełnie oderwana od podłoża ludowego i niebawem prawie spolszczyła się zupełnie.

Inteligencja ruska z końca XVIII stulecia niczem się różniła od polskiej szlachty i duchowieństwa rzymsko-katolickiego, o ile chodzi o wychowanie i poglądy, skutkiem czego musiała ulegać wpływowi otoczenia. Żywioł polski z wolna znów uzyskiwał przewagę, wykłady cerkiewno-słowiańskie na uniwersytecie zostały zniesione, konsystorz unicki zastąpił język rusko-cerkiewny w seminarjum lwowskim łaciną i polskim, duchowieństwo ruskie coraz bardziej ulegało wpływom Rzymu i szlachty polskiej.

Kiedy r. 1816 rząd przedsięwziął reformę szkół publicznych, komisja, mająca zastanowić

się nad wprowadzeniem języka miejscowego do szkolnictwa elementarnego, orzekła, że język ludowy ruski jest tylko odmianą polskiego, jakąś gwara, niegodną wprowadzenia do szkół, gdzie się przecież uczą dzieci i ludzi wykształconych.

Język polski był językiem potocznym nawet tych Rusinów, którzy poczuli się do zupełnej odrębności od Polaków.

Dopiero na początku czwartego dziesięciolecia na Rusi Galicyjskiej zaczyna się budzić ruch ukraiński. Bardzo wybitną rolę w dziejach odrodzenia narodowego Rusi Galicyjskiej odegrał Marjan Szaszkiewicz, który przyjechał do Lwowa roku 1829, gdzie wstąpił do uniwersytetu.

*Aleksander Kozicki.*

(d. n.).



Ten obrazek malowany przez sławnego artystę malarza Wojciecha Kossaka przedstawia legionistów polskich pulku artylerji. Dowódca wiezie swoją baterję do boju.

## Hymn Polski w Ameryce.

Ułożył i skomponował I. J. Paderowski.

*Hej, Orle Biały, pierzeły dziejów mroki,  
Leć dziś wspaniały hen na lot wysoki —  
Nad pola chwały, nad niebios obłoki,  
Ponad świat cały — wielki i szeroki.*

*Hej, Orle Biały, ongi tak zraniony,  
Zbyt długo brzmiały pogrzebowe dzwony —  
Rozpaczne szaty i żalodne tony —  
Wiedz nas na śmiały Czyn nieustraszony!*

*Hej! Na bój! Na bój! gdzie wolności zorza!  
Hej! Na bój! Na bój! za Polski brzeg morza!  
Za Polskę wolną od tyrańskich tronów.  
Za Polskę dawną, Piastów, Jagiellonów!*

*Hej! Na bój! Na bój! Taka wola Boża,  
Hej! Na bój! Na bój! za Gdańsk i brzeg morza!  
Za ziemię całą tę rodzoną naszą,  
Za wolność wszystkich, za Naszą i Waszą!*

## Tytonń i kobieta.

Tytonń stał się potrzebnym człowiekowi, ale niepożytecznym, owszem, nawet bardzo szkodliwym. Dziwny nałóg. Naprzód łaknie go człowiek, a potem chce się go pozbyć i nie umie... Dziwna słabość ludzka. Ten sam człowiek, który zbudował latające maszyny, szybkie okręty i mocne mosty nad szerokimi rzekami, — nie może wyzwolić się od dymku papierosa, staje się jego lichym niewolnikiem... Znamy sposoby nabywania nałogu palenia. Malcy ukradkiem skądziś dostali tytoniu, skreślił papierosa i tym

jednym częstują się, jak łokociem. Każdy bodał kilka dymków pociągnął i oddaje następnemu. Krztusili się przy tem, kaszłali, — ale to ich nie zniechęciło. Przecież wiedzą, że tak być musi w początkach palenia, potem po przywyknięciu, już krztuszenia nie będzie. Jakoż istotnie gardło oswoiło się z dymem, już umie wciągać dym i wypuszczać go z powrotem nawet nosem! Już po kilku dymkach malec doznaje lekkiego zawrotu głowy, odurzenia chwilowego, że aż zakolysze się na nogach. Ale to nic! — i to przejdzie, a stanie się palaczem. Spieszno mu być podobnym do innych, palić, jak ci i tanci. Czemuż on ma nie robić tego, co inni? To niepodobna, musi oswoić się z dymkiem, używać go,

jak inni... I już nareszcie pali, zaciąga się, odurza lekko, błogo, już go cieszy to, że w chwili odpowiedniej może skryć się w kącie jakim i wspólnie z innymi chłopcami „zakurzyć papieroska”... Chłopcy zwolują się do jednego papierosa i jednym raczą się wszyscy choćby po parę dymków!

Tak się radują tym nabytkiem, żeby potem wielokrotnie gorzko żałować i przeklinać tę chwilę, kiedy dali się usidłać w niewolę u dymu! Istotnie, gdy tylko dym tytoniowy raz — drugi wniknie do gardzieli, już ją zdobył dla siebie, już niejako zapuścił w niej korzenie. Dym tytoniowy podobny jest do gałązki wierzby. Dość ją wetknąć w ziemię, a wnet puszcza korzonki i już rośnie. Tak dymek popiera — raz — drugi połknięty staje się już niezbędnym, niezbędnym... Jest to nałóg mocny, przywiera tak silnie do gardła, że już nielada mocny woli potrzeba, ażeby wziąć z nim rozbrat! Ale najczęściej człek nie zadaje sobie trudu rozłąki. Bynamniej! Będzie narzekał, kłął, wymyślał na siebie, — ale z niewoli dymu nie zechce się wyzwolić. Raczej woli dopuszczać się występku, poniżenia, aniżeli wyrzec się dymku. Słabsza w nim uczciwość i ambicja wobec nałóg palenia, który wżarł się głęboko w ścianki gardzieli! Toć niejeden pałaczkradnie w domu, co się nawinie pod rękę, byle tylko mógł kupić parę dymków. Albo znowu i tak bywa, że kiedy palaczowi zabraknie papierosa, a napadnie go żądza dymku, biega po znajomych i żebrze o odrobinę tytoniu! Wstyd mu, ale na wstyd nie zważa, byle zdobyć najsucienie skóry gardzielowej... Jakaż to moc nałogu, nabytego ot tak, lekkomyślnie, w sposób zabawkowy!

Łatwo, niepostrzeżenie nabyty, ale potem, zda się, już nie do pozbycia. tak się wżera głęboko, tak staje się niezbędnym, tak nędzi ofiarę swoją, że ją raczej do występku, do poniżenia skłoni, aniżeli do rzucenia natręta. A przecież tak niewiele potrzeba do rozstania się z dymkiem powabnym, a niedorzecznym, — dość *tylko chcieć!* Ba! Zdaje się tylko, że to rzecz drobna: *chcieć!* A w tem chceniu zawiera się cała wartość człowieka. Ta jedna drobna rzecz decyduje o losie człowieka. I dopiero dymek tytoniu wystawia na próbę człowieka, pokazując, co on wart naprawdę. Otóż, niestety, okazuje się, że, ogólnie, *wola* człowieka jest przeogromnie słaba! Iluż to spotykamy palaczy zadowolonych z swego nałogu? Chyba bardzo mało! Zwłaszcza obecnie w dobie wojennej, jakże dużo palaczy narzeka na swój nałóg. Naprzykład: spotyka się dwóch ludzi. Jeden drugiego częstuje papierosem. Ten drugi mówi: „dziękuję, nie palę”. Na to pierwszy tak oświadcza: „Ach, jaki pan szczęśliwy, że nie pali, ja o sobie tego powiedzieć nie mogę, *muszę* palić, już wiele razy próbowałem odzwyczaić się, ale *nie mogę!*...”

„*Nie mogę!*...” Oto bezsilność niewolnika dymu. Żadnego pożytku dym tytoniowy nie daje, a nawet na duże szkody naraża i mimo to, jak wstrętny pasorzyt trzyma się mocno nietylko ciała, ale i duszy człowieka, bo przecież nawet

duchowo upośledza człowieka nałóg palenia. Tak jest, człowiek chce się go pozbyć — i nie może, brak mu dostatecznej pomocy woli, czyli okazuje się duchowo niedołężnym.

Taką bezsilność duchową ujawnił mężczyzna, opanowany przez nałóg palenia... Jest to bardzo smutny objaw niedołęstwa duchowego mężczyzny. Co z niego czyni dymek tytoniu! Teraz takie niebezpieczeństwo grozi kobiecie. Bo oto prawie niepostrzeżenie nałóg palenia zaczyna upowszechniać się wśród kobiet. To przeogromne niebezpieczeństwo. Zapobiegajmy mu jak najusilniej. Kobieta chce być równą w prawach z mężczyzną? — Zgoda, ale tylko w tem wszystkim, co dobre i pożyteczne, a nie w złych nałogach. Już dość tej równości mamy w pijactwie. Kobieta pijaczka jest plagą dla swojej rodziny. Nawet znacznie więcej matka pijaczka przyczynia szkody swemu domowi, aniżeli ojciec pijak, bo matka ma w swej opiece i dzieci i całe gospodarstwo domowe. Również nałóg palenia w kobiecie stałby się bardzo szkodliwym dla domowników. Mężczyzna rzadko przebywa w izbie, najczęściej pali po za domem, kobieta zaś odwrotnie, przeważnie ciągle znajduje się w mieszkaniu, gdyby więc paliła, dym tytoniowy ustawicznie napełniałby izbę. A ten dym zawiera w sobie dużo trucizny, domownicy, a zwłaszcza dzieci byłyby przymuszone tym dymem niezdrowym oddychać i w taki sposób zatruwać swój wątły organizm. Tak kobieta palaczka zamiast pielęgnować zdrowie w swych dzieciach, podkopywałaby je swoim nałogiem wstrętnym. Słusznie przeto i bez przesady godzi się powiedzieć, że kobieta palaczka staje się wrogiem, szkodnikiem swoich dzieci i reszty domowników. W tem oświadczeniu zgola niema przesady, bo kto w dłuższym życiu zdobył więcej doświadczenia i wiadomości naukowych, ten mocno jest przekonany, że dużo niezdrowia płuc i oczów pochodzi z przyczyny dymu tytoniowego, napełniającego mieszkanie palacza. Mój znajomy, kasjer powiatowy w Hrubieszowie, Władysław Łysakiewicz, zapadł na oczy. Przerażony udał się do lekarza specjalisty w Warszawie, Gepnera i ten, po zbadaniu oczów, orzekł, że grozi mu utrata wzroku przez zatrucie nikotyną z dymu tytoniowego. Kasjer palił w swojej kancelarji, dym wżerał się w oczy i psuł je. To samo dzieje się w mieszkaniu każdego palacza. Zatem matka palaczka staje się trucicielką własnej dźiatwy. To okropne. Matki, najpilniej bróńcie siebie i swoje córki przed tym szkaradnym i niebezpiecznym nałogiem!

Ale jeszcze i inne szkody wyrządza tytoń kobiecie. Matka palaczka najpewniej bardzo wcześniej nauczy tego nałogu swoje małe dzieci. Wprawdzie bywają tacy ojcowie palacze niedorzeczni, którzy bardzo nierozumnie zachęcają swojego synka małego do palenia i widokiem malca palacza bawią się wesoło. Ale na szczęście takich ojców szkodników jest bardzo mało. Dotychczas szczególniej matki surowo czuwały nad dziećmi, upominały swoich mężów za palenie, a i synów ostrzegały, żeby nie zapytrywali

się na zły przykład ojców — palaczy. Mężów swoich nie zawsze udało im się odwieść od palenia, — ale młodsze dzieci potrafiły surową nagana, a nieraz i karą odstręczyć od papierosa, do którego wabili ich źli towarzysze. Ale czy zdoła utrzymać dzieci swoje w powściągliwości matka sama paląca? Przenigdy! Bo nic tak nie poucza i przekonywa, jak przykład własny. Matka karci synka za palenie — i sama trzyma w ręku zapalonego papierosa! Co, ładna nauczycielka? I choć synek głośno nie powie: „a mamusia czemu pali?” — bo lęka się kary, lecz z pewnością pocichu tak pomyśli i będzie tego zdania, że palenie widocznie nie jest szkodliwe, skoro nawet matka pali, — więc w dalszym ciągu palić nie przestanie, tylko skrycie przed matką.

Zatem dziecko, palące pokrywom, przyzwyczajają się źle czynić po za oczami rodziców, nawyka do nieposłuszeństwa, psuje swoje zdrowie i — dla kupienia tytoniu okrada dom własny... Kobieta, paląc papierosa, trzyma go w ustach lub w ręku i idzie w podwórze do obory, do studoly, gdzie są wióry i słoma;... jedna mała nieostrożność, rzuci papierosa w śmiecie i już pożar... Ale jeszcze i na to zwróćmy uwagę, że kobieta do tytoniu przyzwyczajona, doprawdy, bardzo leniwieje, bo paląc papierosa często, bezwiednie zatrzymuje się i pociągając dymek, niby oddaje się zadumie błogiej, a właściwie próżniactwu... Wreszcie, stanowczo, nałóg palenia osłabia także w kobiecie wolę, a słaba wola w kobiecie, to wielkie niebezpieczeństwo, bo zazwyczaj kobieta częściej bywa wystawiana na przeróżne pokusy, od których obronę się może tylko swoją mocną wolą, wierną uczciwością... Naostatek jeszcze nadmienmy i o tem, że palenie papierosów nawet szpeci postać kobiety. Zobaczmyż, jak brzydko wygląda kobieta z papierosem, cygarem lub fajką w ustach! Ostra woń dymu od niej bije, i ta kobieta usami swemi całując dziecię, zatrzuwa je swoim oddechem. A potem, jakie czarne zęby mieć będzie brzydka znalógowana palaczka! Oto co uczyni z naszej kobiety — polki nałóg palenia. Kobiety, broncie się przed tym nałogiem. A widmo tego nałogu już wam grozi, bo już, niestety, coraz częściej zdarza się spotkać palące kobiety. Należą one niby do inteligencji. Ale to tem gorzej, bo one właśnie dać mogą przykład okropny. Co boleśniesz, że już tu i owdzie nawet wasze nauczycielki dają się opanować tym nałogiem. Powinniśmy jak najsilniej skłaniać nauczycielki, żeby nie poddały się temu nałogowi, a nawet one powinny bardzo serdecznie wykorzeniać nałóg palenia. Nikt nie powinien palić, bo tytoni szkodzi zdrowiu ciała i duszy. Ale niechże przede wszystkim nie palą nasze kobiety polskie. Bronimy je przed tym okropnym nałogiem.

*Ks. A. Kwiatkowski*

HENRYK SIENKIEWICZ.

## DOKĄD IDZIESZ, PANIE?

(Dalszy ciąg).

Opowiadanie historyczne  
z czasów prześladowania chrześcijan  
za panowania Nerona

— Kryspie, nie groź im, albowiem dziś jeszcze będą w Raju. Ty mniemasz, że mogą być potępieni? Lecz któż je potępi? Żali uczyni to Bóg, który oddał za nie Syna Swego? Żali Chrystus, który umarł dla ich zbawienia, jako oni umierają dla Imienia Jego? I jakoż może potępić Ten, który miłuje? Kto będzie skarżył na wybrane Boże? Kto powie na tę krew: Prze-kłęta!?

— Panie, nienawidziłem złego — odrzekł stary kapłan.

— Chrystus więcej jeszcze nakazał miłować ludzi, niż nienawidzić złego, albowiem: nauka Jego miłością jest, nie nienawiścią..

— Zgrzeszyłem w godzinę śmierci — odrzekł Kryspus.

I począł się bić w pierś.

Wtem zarządca ławek zbliżył się ku Apostołowi i zapytał:

— Kto jesteś, który przemawiasz do skazanych?

— Obywatel rzymski — odparł spokojnie Paweł.

Poczem zwróciwszy się do Kryspa, rzekł:

— Ufaj, gdyż dzień to jest łaski i umrzej w spokoju, sługo Boży.

Dwaj murzyni zbliżyli się w tej chwili do Kryspa, aby położyć go na drzewie, lecz on spojrzawszy jeszcze naokół i zawołał:

— Bracia moi, módlcie się za mnie!

I twarz jego straciła zwykłą surowość: kamienne rysy przybrały wyraz spokoju i słodczy. Sam rozciągnął ręce wzdłuż ramion krzyża, aby ułatwić robotę i patrząc wprost w Niebo, począł modlić się żarliwie. Zdawał się nic nie czuć, albowiem gdy gwoździe zagłębiały się w jego ręce, najcięższe drgnienie nie wstrząsnęło jego ciałem, ani na obliczu nie pojawiła się żadna zmarszczka bólu: modlił się, gdy przybijano mu nogi, modlił się, gdy wznoszono krzyż i udeptywano naokół ziemię. Dopiero, gdy tłumy ze śmiechem i krzykami poczęły napępiać cyrk, brwi starca ściągnęły się nieco, jakby się gniewał, że pogański lud miesza mu ciszę i spokój słodkiej śmierci.

Lecz przedtem jeszcze wzniesiono wszystkie krzyże, tak, że na arenie stanął jakby las z wiszącymi na drzewach ludźmi. Na ramiona krzyżów i na głowy męczenników padał blask słońca na arenę zaś grube cienie, tworzące jakby czarną, poplątaną kratę, wśród której przeświecał żółty piasek. Było to widowisko, w którym dla ludu całą rozkosz stanowiło przypatrywanie się powolnemu konaniu. Lecz nigdy dotąd nie widziano takiej gestwy

krzyżów. Arena była nabitą nimi tak szczelnie, że służba z trudnością mogła się między nimi przeciskać. Na obrębie wisiały przeważnie kobiety, lecz Kryspa, jako przywódce, wzniesiono tuż prawie przed siedzeniem cesarskim, na ogromnym krzyżu, spowitym u spodu w wiciokrzew. Nikt z ofiar jeszcze nie skonał, ale niektórzy z tych, których przybijano najpierw, pomdleli. Nikt nie jęczał i nie wołał o litość. Niektórzy wisieli z głowami pochylonemi na ramiona, lub pospuszczanemi na piersi jakby ujęci snem; niektórzy jakby w zamyśleniu, niektórzy patrząc jeszcze ku Niebu, poruszali z cicha ustami. W tym strasznym lesie krzyżów, w tych porozpinanych ciałach, w milczeniu ofiar, było jednak coś złowrogiego. Lud, który rozweselony, wchodził z okrzykami do cyrku, umilkł, nie wiedząc, na którym ciełe oczy zatrzymać i co myśleć. Nie czyniono nawet zwykłych zakładów o to, kto prędzej skona, które czyniono zwykle, gdy na arenie zjawiała się mniejsza ilość skazanych. Zdawało się, że Cezar nudzi się także, albowiem przekręciwszy głowę, poprawiał leniwym ruchem naszyjnik z twarzą ospałą i senną.

Wtem wiszący naprzeciw Kryspus, który przed chwilą oczy miał zamknięte, jak człowiek omdlały lub konający, otworzył je i począł patrzeć na Cezara.

Twarz jego przybrała znów wyraz tak nieubłagany, a wzrok z płonął takim ogniem, że wszyscy poczeli szeptać między sobą, ukazując go palcami, a w końcu sam Cezar zwrócił na niego uwagę i ociężale przyłożył szkło do oka.

Nastąpiła cisza zupełna. Oczy widzów utkwione były w Kryspusa, który próbował poruszyć prawą ręką, jakby ją chciał oderwać od drzewa.

Po chwili pierś wzdęła mu się, żebra wystąpiły na wierzch i począł wołać:

— Matkobójco! biada ci!

Dworzanie, posłyszawszy śmiertelną obelgę, rzuconą panu świata wobec tysięcznych tłumów, nie śmieli oddychać. Chilon zmartwiał. Cezar drgnął i upuścił z palców szkło.

Lud zatrzymał również dech w piersiach. Głos Kryspa rozlegał się coraz potężniej w całym cyrku:

— Biada ci, morderco żony i brata, biada ci, antychryście! Otchłań otwiera się pod tobą, śmierć wyciąga po ciebie ręce i grób cię czeka. Biada ci, żywy trupie, albowiem umrzesz w przerażeniu i potępiony będziesz na wieki!..

I nie mogąc oderwać przybitej dłoni od drzewa, rozciągnięty okropnie, straszny za życia jeszcze do kościotrupa podobny, nieugięty, jak przeznaczenie, trząsł białą brodą nad Neronem, rozpraszając zarazem ruchami głowy liście róż z wieńca, który mu nałożono na czaszkę.

— Biada ci, morderco! przebrana jest twoja miara i czas twój zbliża się!..

Tu wyteżył się raz jeszcze; zdawało się przez chwilę, że oderwie dłoń od krzyża i wyciągnie ją groźnie nad Cezarem, lecz nagle wychudłe jego ramiona wydłużyły się jeszcze bardziej, ciało obsunęło się ku dołowi, głowa opadła mu na piersi — i skonał.

Wśród lasu krzyżowego słabsi poczeli też już zasypiać snem wiecznym.

— Panie — mówił teraz Chilon — morze jest takie spokojne, że zdaje się spać. Jedźmy do Grecji. Tam czeka cię sława, będziesz grał i śpiewał, lud zasypie cię wieńcami, będzie cię ubóstwiał, tu zaś, panie...

I przerwał, albowiem dolna warga zaczęła mu się trząść tak silnie, że jego słowa przeszły w niezrozumiałe dźwięki.

— Pojedziemy po skończonych igrzyskach — odrzekł Neron. — Wiem, że i tak już niektórzy nazywają chrześcijan „niewinnymi ofiarami.” Gdybym odjechał, zaczęliby to powtarzać wszyscy. Czego ty się boisz, zmurszała bełdka?

To rzekłszy, zmarszczył brwi, lecz począł patrzeć pytająco na Chilona, bo udawał tylko, że się nie boi. Na ostatnim przedstawieniu sam zląkł się słów Kryspa i wrociwszy do domu, nie mógł zasnąć z wściekłości i wstydu, ale zarazem ze strachu.

Wtem ktoś odezwał się z boku:

— Słuchaj, panie, tego starca. W tych chrześcijanach jest coś dziwnego... Ich Bóstwo daje im śmierć lekką, ale może być mściwe.

— Na to Neron rzekł prędco:

— To nie ja urządzam igrzyska. To Tygellin.

— Tak jest! to ja — odpowiedział Tygellin, który dosłyszał odpowiedź Cezara. — To ja — i drwię sobie ze wszystkich bogów chrześcijańskich.

To dobrze — rzekł Neron — ale każ odtąd chrześcijanom obcinać języki, albo kneblować usta.

— Biada mi! — jęknął Chilon.

Lecz Cezar, któremu pewność siebie Tygellina dodała otuchy, począł się śmiać i rzekł, wskazując na starego Greka:

— Patrzcie, jak on wygląda.

Rzeczywiście Chilon wyglądał strasznie. Resztki włosów na czaszce pobielaly mu zupełnie, w twarzy zakrzepł mu wyraz jakiegoś niezmiernego niepokoju, strachu i pogwałcenia. Wydawał się też chwilami jakby nieprzytomny. Często nie odpowiadał na pytania, czasem znów wpadał gniew.

Taka chwila przyszła na niego i teraz.

— Róbcież ze mną co chcecie, a ja na igrzyska więcej nie pójdę! — zawołał rozpaczliwie.

Neron popatrzył na niego przez chwilę i zwróciwszy się do Tygellina, rzekł:

— Dopilnuiesz, by — w ogrodach ~~był~~ blisko mnie. Chcę widzieć, czy podobają mu się nasze pochodnie.

Chilon zląkł się jednak groźby, drgającej w głosie Cezara.

— Panie — rzekł nic nie zobaczę, albowiem nie widzę w nocy.

A Cezar odpowiedział ze strasznym uśmiechem:

— Noc będzie jasna jak dzień.

Poczem zwrócił się do innych.

(d. c. n.).

### KALENDARZYK.

Dnio	Imiona Świętych i Święta	Słońca		Księżycy	
		Wsch. g. m.	Zach. g. m.	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
10	C. Franc., Pauliny	6 16	5 17	11 55	7 41
11	P. Germana	6 18	5 15	12 44	8 37
12	S. Maksymiljana	6 20	5 12	1 25	9 43
13	N. 21 po Ziel. Św. Edwarda	6 22	5 10	1 59	10 56
14	P. Kataksta	6 24	5 8	2 27	rano
15	W. Jadwigi, Teresy	6 25	5 6	2 51	12 13
16	S. Saturnina	6 27	5 3	3 13	1 34

**Zmiana księżycy.** Dnia 13-go października o godz. 6 rano przypada pierwsza kwadra.

**Przypomnienia gospodarskie.** Maliny z tych miejsc, na których 5 lat przebyły, na nowe miejsca przesadzać. Liście opadłe zmiatać na kupę i gnoić do użycia na wiosnę. Wybierać ogrodowizny, do czego pora nad wieczorem najlepsza, i w piasku suchym przechowywać na potrzebę zimową i wysadki.

**Z Historji Polski.** Dnia 10-go paź ziernika r. 1366-go zawarto pokój z Krzyżakami, roku 1794 Polska poniosła klęskę pod Maciejowicami, w której naczelnik Kościuszko dostał się do niewoli moskiewskiej.

## N O W I N Y.

**Z Wieluńskiego.** Pomimo to, że w sierpniu wody zalały łąki i zamuliła się trawa, ale teraz służy piękna pogoda i potrawy posieczone i sprzątnięto pogodnie. Kopanie kartofli rozpoczęto wszędzie już w pierwszym tygodniu po Narodzeniu Matki Boskiej. Urodzaj kartofli jest średni, tylko, że słabsze gatunki gniją. Siew żyta rozpoczęto, ale z trudnością, bo coraz większy jest brak sprzężaju

Bardzo się rozpowszechniło szpiegostwo i szpiclostwo. Jeden drugiego zaprzęduje, a jest to bardzo złe, że my Polacy tak mało dbamy o siebie i o swój kraj, ale to wina niewoli. Moskal wychował wśród nas takich wyrzutków i zdrajców, co to swych braci sprzedawają za marne 5 marek, a przytem ukradną i tuczą się krzywdą współbraci. Hańba dla takich ludzi! Jedno jest pocieszające, że gospodarze i młodzież ta, co się nie zaraziła pijaństwem, karcjarstwem i paleniem paparosów stara się gromadzić w kółka i czyta gazety ludowe, jako to „Nowa Jutrzenka”, „Zorzę”, „Wyzwolenie”, „Piasta”, „Drużynę” i „Świt”, a także książki naukowe, historyczne, z których poznaje swoje obowiązki względem ojczyzny. Było także kilka zebrań Kół Polskiego Stronnictwa Ludowego, gdzie były wyjaśniane sprawy na dzisiejszą chwilę i gdzie nawoływano do usilnej pracy i spokoju, żeby nie dopuszczać do rozwiązłości, a tylko się uczyć i pracować dla Polski.

Czytelnik „N. Jutrzenki” — *Wuk.*

**Na rajców** w II kurji wybrano trzech chrześcijan i 9 żydów.

**Zjazd ziemiański** odbędzie się w Lublinie dnia 17-go października w celu ułożenia norm wynagrodzenia dla służby folwarcznej na rok 1919.

**Sprzedawczyk** p. Kosiorkiewicz sprzedał dom przy ulicy Wieniawskiej № 4 żydom. Jest on szwagrem p. Paprockiego, który niedawno także sprzedał dom żydowi na ul. Żmigrod.

**Chłopcy**, rzucając w siebie na ul. Foksał kamieniami, ugodzili przechodzącego ulicą K. M. w prawe oko, aż musiał udać się na opatrunek na stację Pogotowia.

**Na radnych** z 3 kurji wybrano 9 Polaków i trzech żydów.

**W kościele wizytek** z inicjatywy Towarzystwa Muzycznego na każdej sumie wykonane będą stosowne pienia religijne.

**Zarząd lubelskiej filji Związku Ziemiaków**, na skutek otrzymania wiadomości o sprzedaży niektórych majątków ziemskich i nieruchomości w obce ręce, na mocy regulaminu, obowiązującego członków Związku powołał do życia Sąd Obywatelski, któremu przekazał rozpatrzenie szeregu zaszyłych wypadków sprzedaży ziemi w obce ręce.

**Inicjatorowie** Polskiego Instytutu Narodowego na zebraniu w sali Głównego Komitetu Ratunkowego w piątek 4 października informowali zebranych o zadaniach i stronie organizacyjnej wspomnianej instytucji. Profesor Lubecki miał na zebraniu odpowiedni wykład.

**Rektor** Uniwersytetu lubelskiego, ks. dr. Idzi Radziszewski i prof. Jerzy Fiedorowicz, wyjechali do Krakowa i Lwowa w sprawach Uniwersytetu.

**Zawodowy Związek Muzyków** i śpiewaków ma się zorganizować, dlatego urządzi się dnia 13 października w sali T-wa Muzycznego zebranie, na którem odczytany będzie projekt ustawy.

**Strajk murarzy** wybuchnął dnia 8-go b. miesiąca.

**Ruch ciężarowy** w obrębie wielkiego Lublina, stosownie do rozporządzenia C. i K. Komendy Powiatowej z dnia 26 marca r. b., jest zabroniony od godziny 7 wieczorem do 6-ej ran.

## SPRAWY POLSKIE.

— Uważają za pewnik, iż zamierzonym jest w kołach berlińskich powołać do przyszłego gabinetu jednego Polaka, jakkolwiek mało prawdopodobnym jest, aby Koło polskie w Berlinie na przyjęcie tej propozycji mogło się zdecydować.

— Poseł Daszyński w parlamencie austriackim wita z zadowoleniem upadek militarystyki i wyraża wątpliwość, czy gotowość mocarstw centralnych do zawarcia pokoju obecnie po zajęciach w Bułgarii będzie poważnie brana. Świat nie zapominał bowiem o tem, jak dawniej w mocarstwach centralnych mówiono o pokoju. Gdy-



by się w najbliższym czasie militarne położenie poprawiło w jaki sposób, wszystkie te głosy pokojowe zamilkłyby znowu. Te same powody, które były miarodajne dla Bułgarii przy zawarciu zawieszenia broni, były także miarodajnymi dla nas. Mówca protestuje przeciw postępowaniu Niemców w okupowanym Królestwie Polskim, a w szczególności zwraca się przeciw wysyłce polskich robotników i przeciw panowaniu systemu szpiclowskiego. Mówca powołuje się na nadzieję, z jakimi Polacy wyruszyli na wojnę i na to, że te nadzieje wskutek drobnotkowych szykan obróciły się w niwecz. Przypomina aresztowanie generała Piłsudskiego, proces w Marmaros-Sziget i stanowisko wobec Polski w Brześciu Litewskim. W końcu oświadcza: Polacy protestują przeciw temu, aby kwestję polską traktowano jako kwestję niemiecką, austriacką lub rosyjską. Polacy domagają się zjednoczenia wszystkich części Polski w niezawisłą całość. To zjednoczenie musi być przeprowadzone na międzynarodowym kongresie pokojowym. O losie Galicji wschodniej będą Polacy pertraktowali z Ukraińcami, przyczem kierować się będą zasadą samopostanowienia. Jądro wniosku polega na tem, że Polacy austro-polskie rozwiązanie potępiają.

Taki wniosek posłów polskich (Daszyńskiego, Głabińskiego i Tertila) odczytano w parlamencie austriackim:

#### 1. Izba posłów zechce uchwalić:

„Uznajemy prawo każdego narodu do samostanowienia o swojej formie państwowej i dążymy do pokoju światowego na podstawie porozumienia wszystkich narodów. Aby urzeczywistnić i zapewnić każdemu narodowi pełną państwową niezawisłość, zarzucamy stanowczo wszelką tajną dyplomację, która pragnie o losach narodów bez ich wiedzy i zezwolenia rozstrzygać. Zwalczamy militarystykę i imperjalizm każdego narodu i wyrażamy przekonanie, że wojna światowa zakończyć się ma stworzeniem związku wolnych narodów i utworzeniem międzynarodowego trybunału rozjemczego. Te podstawy pokoju ludów mogą być stworzone jedynie na międzynarodowym kongresie pokojowym przy stanowczym współdziałaniu przedstawicieli wszystkich narodów. Pokój może być tylko wtenczas trwałym, jeżeli odpowie przykazaniom historycznej sprawiedliwości, to znaczy, jeżeli przywróconą będzie w pełnej mierze niezawisłość wszystkich obecnie ujarzmionych narodów.

2. Kierując się temi zasadami oświadczamy, jako przedstawiciele narodu polskiego w Austrii.

1) Uważamy podział Polski jako akt gwałtu, dokonany na narodzie polskim. Domagamy się przywrócenia niezawisłego z wszystkich polskich części złożonego państwa polskiego, a więc z własnym wybrzeżem jakoteż z obszarów zamieszkałych przeważnie przez ludność polską, zwłaszcza Śląska.

2) Zastrzegamy się przeciw temu, aby kwestja polska uważana była i traktowana jako wewnętrzno-polityczna sprawa ktoregokolwiek z mo-

carstw, które dokonały podziału Polski. Odrzucamy wszelkie jednostronne rozwiązanie kwestji polskiej. Domagamy się udziału przedstawicieli narodu polskiego w kongresie pokojowym świata, który ma sprawę Polski rozwiązać.

3) Dążąc do naszej wolności, dalecy od zamiaru panowania nad innym narodem popieramy dążenia każdego narodu, zmierzającego do osiągnięcia jego pełnej niezawisłości.”

— W tych dniach ma się ukształtować nowy gab.net polski. Prezesem ministrów jest p. Kucharzewski, następcą p. Steckiego ma być p. Józef Mikułowski-Pomorski, a ministrem rolnictwa p. Janicki. Inni ministrowie pozostają bez zmiany. Bardzo dowcipny i charakterystyczny opis naszych mężów stanu daje „Myśl Niepodległa:

„W № 424 czytamy: Umarł gabinet pana Steczkowskiego. Zawiadomiono nas uprzednio o jego chorobie. Więc była to śmierć naturalna. Pogrzeb odbył się skromnie, tak skromnie, że celem uniknięcia mów pogrzebowych rozpuszczono Radę Stanu na rekreację.

Nie żył dłużej gabinet pana Kucharzewskiego. I on umarł śmiercią naturalną, acz nagłą. Padł tknięty apopleksją na wiadomość o oderwaniu Chełmszczyzny.

I także nie żyła dłużej poprzedniczka obu gabinetów, Tymczasowa Rada Stanu. Umiała również śmiercią naturalną. Zdaje się, że przyczyną śmierci był uwiąd.

Pod żadnym z tych skonów politycznych kraj nie przywdziewał żałoby. W pogrzebach brali udział tylko najbliżsi krewni. Unikano ostentacji.

Tedy już trzy pokolenia polityków urzędowych przesunęły się przed oczami naszymi. W każdym razie idzie to prędko. Jak w kinematografie. Za każdym razem od chrzcina do pogrzebu mija zaledwie kilka miesięcy.

W chwili gdy te słowa piszemy, tworzy się nowy gabinet. Może wobec takiej śmiertelności politycznej powiemy odrazu: sequens vivat et requiescat.

— Z inicjatywy p. Marji Szeligi, pisarki i działaczki na polu ruchu kobiecego, powstał „Związek Polek w Paryżu“, mający na celu zrzeszenie sił kobiecych dla pożytku ojczyzny, oraz uświadomienia jednostek i szerszych kół o prawach i obowiązkach kobiety polskiej.

— Na wczorajszym (5 paź.) posiedzeniu Sejmu Rzeszy poseł Sejda, uzasadniając swój wniosek, domagający się natychmiastowej dyskusji nad mową kanclerza państwa, powiedział: Ten program pokojowy zawiera także niezawisłe polskie państwo, obejmujące wszystkie ziemie polskie i własne wybrzeże morskie. Rząd uznaje przeto, godząc się na ten program, że dążenia Polaków do odzyskania niepodległego państwa w tych rozmiarach jest uprawnione. Jeżeli więc przyjmijemy program Wilsona, jako podstawy nadających się do pertraktacji pokojowych, to ma to tak daleko sięgające historyczne znaczenie, że niemożliwym jest, aby Sejm Rzeszy przeszedł nad tem do porządku dziennego.

— Ledwo się ukonstytuował gabinet polski pana Kucharzewskiego i już zaraz podał się do dymisji. Czy nie szopka?!... Jednocześnie rozwiązano Radę Stanu.

Królestwo polskie żyje pod grozą zalewu fał: bolszewickiej, wobec której społeczeństwo polskie jest bezsilne. Ma ono związane ręce i jest zmuszone do poprzestania na akcji oszczędawczej. Możliwe byłoby jeszcze zapobiedz złemu, gdyby rząd polski był rzeczywiście panem i gospodarzem we własnym domu. A już pierwsze fortpocztę bolszewizmu w Królestwie zajęły swe stanowisko.

— Do kanclerza Rzeszy Niemieckiej wysłany został telegram treści następującej: W zrozumieniu wagi historycznego momentu proszę o uwolnienie Piłsudskiego z Magdeburga, Stanisława Tugutta z Modlina i Władysława Grabskiego, internowanego z Borowic. (Podpisał) Janusz ks. Radziwiłł, Dyrektor Departamentu Stanu.

## Wiadomości polityczne.

— Wedle doniesienia „Berl. Tagebl.“ wszyscy pruscy ministrowie i sekretarz stanu podadzą się do dymisji, bo pod wpływem wydarzeń na zachodzie i pruskie ministerstwo państwowe ma uleść parlamentaryzacji.

— „Vossische Zeitung“ zastanawia się nad tem, co obecnie czeka Niemcy? Jeżeli Bułgaria zawrze odrębny pokój, który jej zostanie podyktowany przez koalicję, to wtedy koniecznym skutkiem będzie kapitulacja Turcji, która jest i tak już ciężko zagrożona. Poczem nastąpi nowe przystąpienie Rumunii do koalicji. I w ten sposób cały Balkan dostanie się w ręce koalicji. W ten sposób koalicja zdobędzie dobrą podstawę operacyjną przeciwko Austro-Węgrom. Południowi Słowianie poparliby koalicję. Czy Austro-Węgry podolają takiemu osaczeniu przy równoczesnych atakach na froncie włoskim? Siła faktów stanie się mocniejszą od świadczeń przyjaźni. I Niemcy mogą pozostać osamotnione, a wtedy porachunek byłby już tylko kwestją czasu.

— Marszałek Fosz oświadcza, że o pokoju z Niemcami nie będzie można myśleć i wówczas nawet jeszcze, gdy wojska koalicyjne stać będą nad Renem. Pokój, jakiego potrzebuje Francja, zawarty być może dopiero po zupełnem zniszczeniu i rozbięciu Niemiec.

— Social. Koresp.“ donosi: Klub niemieckich socjalnych demokratycznych posłów powziął następującą znamioną uchwałę: Przedstawiciele niemieckich robotników w Austrii uznają prawo samostanowienia o sobie narodów słowiańskich i romańskich w Austrii i żądają tego samego prawa dla niemieckiego narodu w Austrii. Uznajemy prawo słowiańskich narodów do tworzenia swych własnych państw narodowych. Żądamy, aby wszystkie niemieckie obszary złączono w jedno niemiecko-austriackie państwo, które swój stosunek do innych narodów w Austrii i do państwa niemieckiego uregulować ma wedle swych własnych potrzeb. Gotowi jesteśmy do

przystąpienia na tej zasadzie do pertraktacji z czeskim i południowo-słowiańskim narodem w sprawie przekształcenia Austrii wspólną federacją wolnych narodów.

— Król Ferdynand bułgarski zrzekł się tronu na rzecz następcy tronu Borysa. Król Borys objął już rząd.

Kancelerzem Niemiec został mianowany książę Maksymiljan badeński w miejsce ustępującego hr. Hertlinga.

— W parlamencie wiedeńskim przemawiał poseł Stanek z początku po czesku, potem po niemiecku oświadczył, że wojna światowa, w której po jednej stronie walczą wieki średnie, po drugiej zaś stronie demokracja, popełniła do zguby tych, którzy na to zasłużyli. Czesi tak długo ujarzmieni przez Austrię, ani jednej kropli krwi dobrowolnie nie przelali za mocarstwa centralne. Natomiast czesko-słowackie legjony walczyły za ideały ludzkości i ich wyłączną zasługą jest, że Francja nie została jeszcze bardziej przez Niemców zrabowana i że Paryż i Kale nie wpadły w ich ręce jako łup. (Mowa tu o decydującem wystąpieniu czesko-słowackich pułków pod Suassą i Anię). Poseł Tojfel na to powiedział: „To jest mowa posła. Taka mowa jest największym łajdactwem. (Nastąpiły burzliwe okrzyki na ławach czeskich). Poseł Sukup chwytła tekę, leżącą na ławie ministrów i rzuca na Tojfla. Poseł Lysy rzuca metalową osadę kałamarza. Trwa długotrwała wrzawa. Prezydent izby wyraża ubolewanie z powodu zajścia. Poseł Stanek oświadcza, że nikt już nie powstrzyma zwycięskiego pokoju wolnego ducha demokratycznego. Niemcy i Madziarzy obłudnymi frazesami wołają za pokojem. Skoro jednak jeden z ich sprzymierzeńców ośmielił się wyciągnąć rękę do pokoju, zaraz chwytają go pod gardło. Dziś zapraszają oni nas podstępnie, abyśmy im dopomogli wstrzymać rozlew krwi. Ich celem ostatecznym jest jednak zawsze hegemonja niemiecko-madziarska i pogwałcenie narogów niemieckich i niemadziarskich. Do tego muszą sobie gdzieindziej szukać sprzymierzeńców, a nie wśród narodów austriackich. Pragniemy frontu trzech państw słowiańskich od Gdańska przez Pragę do Adriatyku. Z góry zastrzegamy się przeciwko częściowemu rozwiązaniu kwestji czesko-słowackiej, któreby ograniczyło się do narodu czesko-słowackiego tylko w Cislitawji, albo też tylko do obszaru węgierskiego. Państwo czesko-słowackie obejmujące w swych granicach geograficznych węgierski kraj Słowaków jest naszym minimalnym programem. Mówca kończy oświadczeniem o solidarności Słowian południowych, Polaków i Czechów. Jedyną drogą do pokoju jest przyjęcie punktów Wilsona. Prezes izby przywołuje posła Staneka do porządku.

— Stanowisko Turcji jest niezdecydowane. Część gabinetu uczyniła państwu koalicji na własną rękę propozycję pokoju odrębnego, tembardziej, że ostateczne wyjaśnienie sytuacji Bułgarii i upadek Damaszku wywarły w Turcji bardzo silne wrażenie.

— Państwa centralne (Niemcy, Austria, Turcja) zaproponowały koalicji pokój na podstawie zasad Wilsona, prezydenta Stanów Zjednoczonych.

— Rosja zrywa traktat brzeski wobec kroku pokojowego państw centralnych.

## ROZMAITOSCI.

**Zawieszenie ruchu** tramwajów nastąpiło w Warszawie wskutek strajku górników, co spowodowało brak węgla.

**Litwomani** ks. Jerzy Matulewicz vel Matulanis, były inspektor akademii duchownej w Petersburgu, ma zostać biskupem wileńskim.

**Na dwór** p. Ignacego Kalenkiewicza w Pobjewie pod Wyłkowyszkami napadli uzbrojeni bandyci, splądrowali dwór, zabierając 5000 rubli, kosztowności, odzież i bieliznę. Właściciela nie było w domu. Był tylko brat Emeryk, którego zamęczyli.

**W Moskwie** podczas nabożeństwa nieznanymi sprawcami wydarł duchownemu, zranionemu kilku strzałami rewolwerowymi, największą świętość miasta, znany obraz Matki Boskiej Kazańskiej, oprawny i ozdobiony drogiemi kamieniami, wprost nieocenionej wartości. Sprawca podczas ogólnej paniki uciekł razem z obrazem.

**General** Iwanow został naczelnym wodzem syberyjskich wojsk.

**W Syberji** zaczęły się pogromy żydów, jako akty zemsty za rządy bolszewickie.

**W Radomsku** uległa nagłemu obłędowi 26-letnia nauczycielka Piasecka, pochodząca z Krakowa. Powodem był list od brata, który jej doniósł, że w ostatnich walkach na zachodzie stracił wzrok i lewą nogę, wobec czego musi pozbać się życia.

**Zmarł** administrator parafji Okrzeja, dekanatu Łukowskiego, ks. Ludwik Gurzyński, jubilat, urodzony 1846 roku a wyświęcony 1860 r.

**Dr. Ludwik Kubala**, historyk, którego osmdziesięciolecie nadzwyczaj uroczyste Lwów obchodził, zmarł 10 września b. r. przy ul. Kurkowej we Lwowie.

Ludwik Kubala urodził się w Galicji, we wsi Kamienica, w r. 1838. Po ukończeniu szkół średnich odbywał studia uniwersyteckie w Wiedniu i Krakowie. Wypadki r. 1863 zamknęły mu drogę do oficjalnej kariery. Jako członek Rządu Narodowego, Kubala był jednym z tych, którzy najwięcej zdziałali w Galicji, tak bardzo wówczas tej opieki potrzebującej.

Kubala był profesorem gimnazjalnym, członkiem korespondencyjnym Akademii krakowskiej, radcą szkolnym i konserwatorem biblioteki Pawłkowskich we Lwowie. Kubala wydał szereg niezmiernie cennych prac źródłowo-historycznych. Wśród nich przedewszystkiem wymienić należy bardzo popularne: 1) „Szkice historyczne”, 2) „Stanisław Orzechowski i wpływ jego na rozwój i upadek Reformacji w Polsce”, 3) „Jan Czarnkowski i jego kronika”, 4) „Handel i przemysł z czasów Stanisława Augusta”, 5) „Kilka uwag nad powstaniem i znaczeniem cesarstwa rzymskiego”, 6) „Kopernik i Luter”, 7) „Jerzy Ossolinski”, 8) „Wojna szwedzka” i wiele innych.

**Towarzystwo Przyjaciół Uzdrawiska „Solec”** zapoczątkowali w ostatnim sezonie kuracyjnym kuracjusze w celu współdzia-

## Od Administracji.

Uprzejmie prosimy Sz. Czytelników o uregulowanie zaległej prenumeraty i wniesienie przedpłaty za kwartał bieżący.

łania ku wszechstronnemu podniesieniu uzdrawiska, które ma w urzędzeniu wiele braków i w prowadzeniu usterek. Wybrano już tymczasowy Zarząd.

**Stolica Apostolska**, z uwagi na trudności czasu wojennego, wskutek starań ks. arcybiskupa warszawskiego, popartych przez ks. wizytatora apostolskiego, reskryptem z d. 20-go lipca r. b. upoważniła na czas wojny i na dwa miesiące po zawarciu pokoju powszechnego, ks. arcybiskupa metropolitę do osądzenia w 3-iej i ostatniej instancji spraw małżeńskich z całej warszawskiej prowincji kościelnej (Królestwa).

**Wydział Oświaty** Powszechnej M.W.R. i O. P. organizuje w dniach 28, 29 i 30 grudnia 1918 r. trzydniowe kursy bibliotekarskie w Sosnowcu. Czesne za wysłuchanie kursów wynosi 6 marek. Zapisy przyjme kancelarja Inspektora Szkolnego Okręgowego. Takie same kursy urządzone będą w Łodzi 3, 4 i 5 stycznia 1919 r.

**W niektórych gminach** ustanowiono przepisy obowiązujące, aby w tych miejscowościach, gdzie niema straży ochotniczych i gminnych, wszyscy mężczyźni dorośli w czasie pożaru w sposób przymusowy brali udział w gaszeniu ognia.

**Mieszkańcy** wsi Łękawa w powiecie mińsko-mazowieckim zwrócili się ze skargą do inspektora szkolnego przeciwko sklepikarce Surze Frydmanowej, prosząc o pomoc w usunięciu jej ze wsi, gdyż demoralizuje dzieci, sprzedając im wódkę i papierosy. Sąd okazał ją na 2 tygodnie aresztu lub 100 marek grzywny. Wydział apelacyjny wyrok zatwierdził.

**Połączenie kolejowe** między Bułgarią a Austro-Węgrami przerwane.

**Polski klub** mieszczański w Warszawie zajął się zorganizowaniem obchodu setnej rocznicy zgonu pułkownika Jana Kilińskiego.

**W Kielcach** w wielu ogrodach zakwitły jabłonie. Jest to zjawisko niezwykle, tembardziej że jesień jest chłodna.

**Gmina Ludwin** posiada 21 szkołę, bibliotekę, którą się opiekuje nauczyciel p. Stefan Garbowicz. Pan Garłowicz zakłada czytelnię na korzyść, której odbył się teatr amatorski.

**Ofiarowała** 35 mórg 84 przętów p. Władysława Kozłowska w Krężnicy Jarej (w Lub.) na kolonję uczniów Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży. Celem tej kolonji ma być budzenie w młodzieży zamiłowania do pracy fizycznej.

## Wiadomości wojenne.

— Z Londynu donoszą, że dywizja marynarki i wojska kanadyjskie, walcząc na południe od Kambre, wzięły w ciągu dwóch dni do niewoli 20 tysięcy jeńców i 300 dział.

— Na północ od Sęt Kętę Anglicy przełamali ostatnią linię Hindenburga.

— Zdobycz koalicyjna na zachodzie za czas od 15-go lipca do 30-go września wynosi: 5.518 oficerów i 248.494 żołnierzy jeńców, z górą 23.000 kulomiotów oraz wiele setek miotaczy min.

— Front włoski. Atak włoskich wojsk szturmowych, podjętych przy poparciu artylerji na stanowisko Judykarji rozbił się w ogniu granatów ręcznych naszych załóg.

— Albanja. Przesunięcie wstecz naszego frontu bojowego dokonuje się planowo i bez przeszkody ze strony napierającego nieprzyjaciela. Koło Wranja uderzyły serbskie oddziały na nasze przednie straż.

— Front zachodni. Zaciekle ataki nieprzyjacielskie we Flandrji, na północ od Sęt Kętę i w Szampanji odparto. Pomiedzy Argonami i Mozą ponowione przez Amerykanów próby przełamania rozbiły się.

— We Flandrji odparto ponowne ataki nieprzyjacielskie. Przeciw naszym nowym liniom na wschód od Armantie posunął się nieprzyjaciel poza tor kolejowy na wschód od Le.

— Anglicy prowadzili w dalszym ciągu silne ataki po obu stronach Le Katele i zajęli tę miejscowość. Francuzi i Włosi zaatakowali nasze stanowiska nad Szucę de Dam pomiędzy Ejetą i Esną. Zostali jednak odrzuceni.

— Na wschód od Rę opróżniliśmy czołowe stanowiska i zajęliśmy tylne linie.

— Na północ od Sęt Kętę i w Szampanji zaciekle ataki nieprzyjacielskie odparto. Rozbiły się również nieprzyjacielskie natarcia prowadzone w dalszym ciągu znacznymi siłami pomiędzy Argonami i Mozą.

— Przedostatniej nocy oddaliśmy wysunięty naprzód łuk stanowiska pomiędzy Krewkur a Borewuar na linii Bante—Le Katele i cofnęliśmy nasze wojska na linie tylne.

— Przeprowadzając w dalszym ciągu ruchy rozpoczęte dnia 3-go b. m. na wschód od Rę i po obu stronach Siulp opróżniliśmy przedostatniej nocy także stanowiska nad Bramą i koło Berriu i zajęliśmy linie tylne.

— Pomiedzy Argonami i Mozą podejmowali Amerykanie w dalszym ciągu silne ataki, które odparto niemal bez wyjątku.

— Front turecki. (Palestyna). Domaszek padł. Nieprzyjaciel również nie posunął się poza linję Beirut—Damaszek. Walk nie było. Na pozostałych frontach spokój.

— Front bułgarski. Wojska nasze walczące, znajdujące się dotychczas w ramach wojsk bułgarskich uwolniono i wycofują się one na swe miejsca zborne. Postawionych wobec nich żądaniom odpowiedziały one zupełnie i działały wybitnie.

— Zarządzenia wojskowe Holandi. „Nasza granica wymaga teraz jak największej uwagi. Wojska belgijskie poprawiły swoje stanowiska tak dalece, że Skalda już nie jest całkiem wolna. Stąd może wytworzyć się położenie dla Holandji wymagające z naszej strony natychmiastowych zarządzeń wojskowych.”

## Z ostatniej chwili.

Rada Regencyjna reskryptem z dnia 7 b. r. rozwiązała Radę Stanu. Ma być zwołana Konstytuanta.

— Gabinet Kucharzewskiego podał się do dymisji.

— Jak donoszą do „Frankf. Ztg.” z Lugano przybyła do Rzymu polska misja wojskowa z księciem Radziwillem na czele, w celu zorganizowania polskiego legjonu ochotniczego.

## Lekarz weterynaryjny Witold STODOLNICKI

Lublin.

Krakowskie-Przedmieście 28.

## Lekarz weterynaryjny H. SKOCZYŃSKI

LUBLIN.

Sądowa 2 m. 7.

Robi kastracje samców.

## ŻARTY.

### OBRAŻLIWY WOŻNY.

Rzecz się dzieje pod filarami teatru.

— Mój panie wożny, gdzie to jest Teatr Ludowy?

— A nie widzi pan? Tu właśnie: jeden Wielki a drugi Rozmaitości.

— Ale ja się pytam o Teatr Ludowy.

— Pan sam nie wie czego chce; albo to u nas ludzie ntebywają, czy co?



Cena ogłoszeń: za wiersz drobnem pismem 70 hal.